

Dylematy rodzica

*Każdy kij ma dwa końce. Gdy potrzebujemy jasnego rozstrzygnięcia, niechętnie w to wierzymy. Także w sprawach wychowawczych. Ale tutaj jaskrawiej widać, że nic nie jest ani zupełnie czarne, ani tylko białe. Każda decyzja ma swoje uzasadnienia.*

Tekst **ALEKSANDRA KSOKOWSKA-ROBAK** i **KATARZYNA ZEH**, psycholożki z poznańskiej pracowni Humani

**BO OSWAJA LĘKI**

Nasz Azor to zupełnie ktoś inny niż straszny pies sąsiadów czy obcy kot. Bliższe poznanie sprzyja rodzeniu się ciepłych uczuć do zwierząt. Dziecko doświadcza, że to miłe pogłaskać sierść kot czy patrzeć, jak pies macha ogonem na powitanie. Wie, że zwierzątko reaguje na to, co my sami robimy. Dowiaduje się, czego nie można robić. Maluch oswaja się z obecnością czworonoga. Wkrótce straszny pies zza płotu staje się bardziej podobny do naszego pupila, tak samo szczeka z radości na widok dziecka. Takiego szczekania nie trzeba się bać.

**BO DZIECKO MOŻE MIEĆ PRZYJACIELA**

Niektórzy rodzice decydują się na zwierzątko, bo oczekują, że może być ono dla dziecka partnerem do zabawy. Szczególnie dotyczy to jedynaków. Dorośli od początku powinni jasno ustalić zasady bawienia się. Jeśli maluch lub zwierzak nie ma już ochoty na brykanie, bieganie, podskoki – ogłaszamy koniec zabawy. W bezpiecznych granicach może zrodzić się przyjaźń na lata.

# Po co nam ten zwierz?

**Warto!**

**Pies to najlepszy przyjaciel człowieka. Zwierzęcy domownik wnosi w życie rodziny wiele zmian. Dla dziecka mogą być to zmiany na lepsze. A dla rodziców świetne pole do działań wychowawczych.**

**BO TO UWRAŻLIWIA**

Założenie, że kontakt z przyrodą służy dziecku, wydaje się nie do podważenia. Dlaczegoż więc nie wprowadzić tej przyrody do naszego domu? Przyrody ożywionej. I ożywiającej. Dzięki stałej obecności zwierzaka dziecko uczy się wiele na temat jego zwyczajów, reakcji. Uczy się także, że to nie zabawka, że zwierzątko ma swoje potrzeby – musi jeść, pić, spać, mieć czysto, wychodzić na spacer, biegać, pływać, latać, siedzieć w spokoju. Że potrzebuje pomocy i opieki. Maluch, towarzysząc dorosłym w codziennych sytuacjach pielęgnacji zwierzaka, uczy się, jak opiekować się innymi.

**BO TAKA JEST RODZINNA TRADYCJA**

Dla niektórych rodzin to oczywiste, że w domu musi być jakiś zwierzak. Tak jest od pokoleń. Podobizny kotów, psów, żółwi ozdabiają albumy ze zdjęciami. Wszyscy znają genealogię rodziny „naszych” kotów czy psów, znane są charaktery i przyzwyczajenia pupili. Nikt już z nimi nie walczy, nie próbuje ich zmienić. Zwierzęta mają swoje miejsce w domu. Dla dziecka historie zwierząt-domowników stają się historiami rodzinnymi. Historiami naturalnego, przyjaznego współżycia. To tradycja, którą maluch dostaje w prezencie.

**BO PORA NA OBOWIĄZKI**

Przyjęcie zwierzątka pod swój dach oznacza też pewne obowiązki. To dobra okazja, by wdrożyć dziecko do domowych prac. Gdy mama otwiera puszkę z karmą, maluch może nalewać wodę do miski z plastikowego dzbanka. Dziecko dowiaduje się, że to ważne, bo bez tego zwierzątko będzie głodne lub spragnione. Poznaje smak odpowiedzialności.

**Lepiej się wstrzymać...**

**Przyjęcie zwierzątka pod dach to życiowa decyzja – trochę jak z kolejnym dzieckiem. Trochę, bo jedna z różnic polega na tym, że zwierzątko nigdy się całkowicie nie usamodzielnia, a my bierzemy za nie odpowiedzialność często na długie lata...**

**JEŚLI ZWIERZAK BĘDZIE MIAŁ SPĘDZAĆ WIĘKSZOŚĆ DNIA SAM**

Rano pędzimy do pracy, dziecko zawozimy do babci, żłobka, przedszkola. Po pracy trzeba jeszcze zrobić zakupy i wstąpić na pocztę, więc wszyscy lądujemy w domu około 18. O ile rybkom nie przysporzy to większych zmartwień, to pies czy kot zamknięty cały czas w domu będzie bardzo tęsknić. I na dodatek możliwe, że jego miauczenie lub wycie narazi nas na konflikty z sąsiadami.

**GDY NIE MAMY CZASU ANI OCHOTY NA ZAJMOWANIE SIĘ KOLEJNYM DOMOWNIKIEM**

Na początku pojawienie się zwierzątka w domu jest wielkim wydarzeniem. Wszyscy chcą się nim zajmować, sypać karmę, brać na ręce, prowadzić na smyczy. Po jakimś czasie okazuje się, że dziecko się znudziło tymi czynnościami. A wtedy my zostajemy zupełnie sami ze spacerami, zrywaniem koniczyny lub wybieraniem glonów z akwariem. Trudno liczyć na to, że przedszkolak będzie systematycznie zajmował się pupilem, sprzątał po nim, pamiętał o karmieniu. Lepiej od początku traktować go raczej jak małego pomocnika, a nie w pełni odpowiedzialnego właściciela. Dziecko może na przykład pilnować, żeby zwierzątku nie brakowało wody, towarzyszyć wam codziennie w popołudniowym spacerze z psem, dosypywać karmę papużkom. Jeśli nie jesteście jednak od początku gotowi wziąć na siebie odpowiedzialności za zwierzę, lepiej jeszcze raz rozważyć decyzję.

**GDY DZIECKO MA ALERGIĘ**

Bywa, że przytulanie mięciutkiego pupila kończy się atakiem kaszlu, swędzeniem skóry lub wysypką. Niestety, uczuła nie tylko sierść psa i kota, ale na przykład świnki morskiej. To kolejny argument za tym, aby przed kupieniem zwierzaka odwiedzić kilkakrotnie znajomych, którzy mają u siebie domowe zoo. Gdy się okaże, że nie możemy przyjąć pod dach żadnego miłego futrzaka, pozostają jeszcze rybki i żółwie albo... kolekcja łatwych do wyprania pluszaków.

**GDY NIE LUBIMY ZWIERZĄT**

Jeśli nie przepadacie za zwierzętami, gdy czujecie się nieswojo w towarzystwie „obcego stwora”, gdy macie przekonanie, że mieszkając z zwierzakiem, mielibyście w pobliżu nieproszonego gościa, zastanówcie się 10 razy, zanim ulegniecie prośbom dziecka. To także wasz dom. Ważne, byście czuli się w nim komfortowo.

**BO TERAPIA SZOKOWA NIE ZAWSZE JEST ZDROWA**

Zdarza się, że dziecko ma za sobą trudne doświadczenia – zostało zaatakowane przez psa, podrapane przez kota. Nic dziwnego, że po takim zdarzeniu panicznie boi się zwierząt. Często rodzice sądzą, że przyjęcie pod dach łagodnego labradora rozwiąże sprawę. Ale nie zawsze tak jest. Ponowne oswojenie ze zwierzątkiem powinno się odbywać MAŁYMI krokami. Często zaczyna się od obserwowania z daleka, na kolanach taty lub mamy, przyglądania się, jak ktoś bliski bawi się z pupilem. Później można przejść do powolnego zbliżania się do pieska czy kotka (zawsze z możliwością wycofania się w każdej chwili). Może warto rozważyć, czy nie lepiej zacząć od krótkich odwiedzin u sąsiadów, którzy mają łagodne zwierzątko.

